

Piotr Piotrowski

MAŁE PLANETY

Nowe odkrycie astrologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

...coś więcej niż psychologia

MALE PLANETY

Piotr Piotrowski

MAŁE PLANETY

Nowe odkrycie astrologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

...coś więcej niż psychologia

REDAKCJA: Ewa Karczevska
PROJEKT OKŁADKI: Tomasz Pilasiewicz
SKŁAD: Arkadiusz Pachwicewicz
KOREKTA: Barbara Popławska

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2010
ISBN 978-83-7377-413-1

© Copyright by Studio Astropsychologii, Białystok, 2010.
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



**STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII**
...coś więcej niż psychologia

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – sklep firmowy „Talizman” – detal

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Mojej ukochanej
żonie Agnieszce

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	9
Rozdział pierwszy: ODKRYCIE MAŁYCH PLANET.....	15
Rozdział drugi: BOGINIE W HOROSKOPIE	27
Horoskop odkrycia Ceres (kobiecość i rewolucja przemysłowa)	29
Mandala Wenus	36
Typologia kobiecości	40
Planetoidy i zodiak	47
Kluczowe znaczenia małych planet	50
Rozdział trzeci: ZASTOSOWANIE.....	53
Rozdział czwarty: CERES – Wielka Matka	59
Ceres w mitologii	59
Astrologiczna symbolika Ceres	64
Ceres jako władca Raka	65
Ceres jako władca Panny	74
Ceres a integracja osi Byk/Skorpion	78
Ezoteryczne znaczenie Ceres	80
Ceres w horoskopie	81
Ceres w znakach zodiaku	82
Ceres w domach	91
Aspekty Ceres	98
Rozdział piąty: PALLAS – bogini wojny i mądrości	107
Pallas w mitologii	107
Astrologiczna symbolika Pallas	111
Pallas jako władca osi Lew/Wodnik	112
Pallas i twórcza inteligencja	115
Pallas i leczenie	116
Pallas i sztuka polityczna	117
Kompleksy Pallas-Ateny	119
Ezoteryczne znaczenie Pallas	123
Pallas w horoskopie	124
Pallas w znakach	125
Pallas w domach	135
Aspekty Pallas	143

Rozdział szósty: JUNO – boska partnerka.....	151
Juno w mitologii	151
Astrologiczna symbolika Juno	157
Juno jako władca Wagi i Skorpiona	158
Juno i Wenus	165
Juno i Eros	166
Ezoteryczne znaczenie Juno	168
Juno w horoskopie	169
Juno w znakach	170
Juno w domach	178
Aspekty Juno	185
Rozdział siódmy: WESTA – wieczny płomień	193
Westa w mitologii	193
Astrologiczna symbolika Westy	199
Westa jako władca Skorpiona	202
Westa jako władca Panny	207
Ezoteryczne znaczenie Westy	211
Westa w horoskopie	212
Westa w znakach	214
Westa w domach	221
Aspekty Westy	227
Rozdział ósmy: ERIS – bogini waśni i niezgody.....	237
Odkrycie Eris	242
Eris w astrologii	247
BIBLIOGRAFIA	270
EFEMERYDY ERIS.....	274
EFEMERYDY PLANETOID.....	275

WPROWADZENIE

Świat małych planet, mniejszych obiektów Układu Słonecznego, planetoid czy asteroid fascynuje astrologów od blisko 40 lat. Dlaczego bowiem jedynie pełnoprawne planety miałyby mieć najważniejsze znaczenie albo rozstrzygający głos w interpretacji horoskopu. O sile planety nie decyduje przecież ani jej wielkość, ani oddalenie od Słońca. Położony najbliżej Ziemi Księżyc wcale nie jest ważniejszy od Plutona, bo gdy Pluton znajdzie się na ascendencie lub w koniunkcji ze Słońcem, to właśnie on okaże się dominujący. Również największy w Układzie Słonecznym Jowisz nie musi być w horoskopie ważniejszy od prawie trzydzieści razy mniejszego Merkurego, bo to nie wielkość zaświadcza o sile astrologicznego oddziaływania. Jowisz może być położony na przykład w dwunastym domu i w kwadraturze do Saturna, podczas gdy Merkury znajdzie się w znaku Bliźniąt bądź Panny w koniunkcji z medium coeli, w trygonie do Urana i sekstylu do Marsa i wtedy to on okaże się dominantą horoskopową, mimo że jest mniejszy od Jowisza.

Dawni astrologowie porównywali planety do aktorów. Jeżeli aktor ma się dobrze czuć w swojej roli i umiejętnie ją zagrać, musi być właściwie obsadzony, a więc planeta musi znajdować się w odpowiednim miejscu w horoskopie. Kokieteryjna, zmysłowa Wenus nie będzie czuła się najlepiej w pedantycznej i wstrzemięźliwej Pannie, za to w pełni pokaże, na co ją stać, w romantycznych Rybach, w których jest wywyższona. Aktor nie musi być wysoki, tęgi ani barczysty, wystarczy, że będzie dobrze obsadzony. Podobnie sprawa ma się z planetami w horoskopie. To nie wielkość decyduje o sile danej planety, lecz posadowienie w znaku, domu oraz aspekty, jakie tworzy z pozostałymi planetami. Innymi słowy, siła planety jest zmienna, ponieważ zależy od dynamicznego układu pozostałych elementów horoskopu. Owszem, własności fizyczne ciał niebieskich odgry-

wają pewną rolę i nie możemy o nich zapominać. To, że na przykład Mars jest koloru czerwonego, wpłynęło na całą gamę znaczeń i symbolicznych skojarzeń, jakie wiążemy z tą planetą (krew, rana, ostre narzędzia, broń, wojna, agresja, adrenalina itd.). Ale akurat do wielkości nie przywiązujemy nigdy zbyt dużej wagi.

Jakkolwiek wraz z postępem wiedzy o niebie, a tym samym wraz z odkryciami już nie tylko nowych planet, lecz także pomniejszych obiektów, trzeba było przyjąć jakieś kryterium wielkości, poniżej którego ciało niebieskie nie jest nazywane planetą, a więc nie powinno się go brać pod uwagę przy interpretowaniu horoskopu. Nawet jeśli takie kryterium do niedawna w miarę dobrze funkcjonowało, to jednak było ono nie tylko nieostre, lecz także wysoce arbitralne. Astronomowie już od dłuższego czasu mają kłopot z uszeregowaniem i przyporządkowaniem ciał niebieskich do poszczególnych kategorii. Jeszcze parę lat temu toczono zacięty spór na temat tego, co jest, a co nie jest planetą. Jak się bowiem okazało, Pluton został zbyt pośpiesznie włączony w poczet planet, w związku z czym astrologowie przez ponad 70 lat zdążyli zaobserwować jego ewidentny wpływ oraz przypisać mu znaczenia takie, jakby Pluton rzeczywiście był planetą. Tymczasem okazało się, że w świetle nowych definicji jest on zaledwie planetą karłowatą. Skoro tak, to czy inne planety karłowate, takie jak Ceres czy Eris, również mają astrologiczne znaczenie? Albo czy tego typu astronomiczne rozstrzygnięcia powinny być wiążące także dla astrologów?

Nie trzeba przywoływać tu katalogu karłów, żeby astrologowie zwrócili uwagę na jakiś pomniejszy obiekt. Wystarczy, że przypomnimy sobie fundamentalną zasadę, na której od samego początku opiera się astrologia. W skrócie brzmi ona: „To, co na górze, to i na dole”. Nasze wyobrażenie o tym, co na górze, a więc na niebie, zmienia się wraz z przyrostem wiedzy astronomicznej. Dzisiejszy Układ Słoneczny jest diametralnie inny niż ten widziany oczami Mikołaja Kopernika czy starożytnych obserwatorów nieba. Ale też człowiek jest dziś zupełnie inny, a jego wyobrażenia o świecie i o sobie samym w żaden sposób nie przystają do wizji aktualnej choćby w antyku. Jeżeli astrolog ma konsekwentnie stosować się do powyższej, konstytutywnej zasady, to niechybnie musi przyznać, że dziś „to, co na górze” jest zupełnie inne od „tego, co na górze” obserwowanego dawniej. Dzisiaj wiemy, że planety to nie żadne „gwiazdy błądzące”

– jak nazywali je Grecy – lecz obiekty okrążające Słońce po eliptycznych orbitach, wystarczająco duże, aby uzyskać prawie okrągły kształt oraz osiągnąć dominację w przestrzeni wokół swojej orbity. Co więcej, nie są to jedyne obiekty okrążające Słońce. Okazuje się, że na „to, co na górze” składają się nie tylko planety, lecz także planety karłowate, asteroidy oraz miliony innych drobinek planetopodobnych.

Wiemy zatem, że na najciaśniejszej orbicie okółsłonecznej krąży Merkury, za nim Wenus, dalej Ziemia z Księżycem, a później Mars. Pomiędzy Marsem a następną planetą, Jowiszem, znajduje się ogromna luka wypełniona materią kosmiczną, która tworzy tzw. pas główny planetoid. Składają się na niego setki tysięcy brył kosmicznych, spośród których Ceres, Pallas, Juno i Westa zostały odkryte jako pierwsze już na początku XIX wieku. Astrologowie wiedzą, że ten gigantyczny pas asteroid rozdziela planety indywidualne (Słońce, Księżyc, Merkury, Wenus i Mars) od planet społecznych (Jowisz i Saturn) i zarazem stanowi pomost łączący te dwie grupy. W Układzie Słonecznym krążą również dalsze planety, nieznanne ani antycznym, ani nawet renesansowym astrologom. To Uran i Neptun, które wraz z karłowatym Plutonem tworzą grupę planet pokoleniowych. Planety społeczne i pokoleniowe nie dzieli żaden pas zwarto krążących obiektów, lecz łączą je rozproszone i chaotycznie poruszające się Centaury, wśród których największą sławę astrologiczną zyskał odkryty w 1977 roku Chiron, mitologiczny pół koń, pół człowiek, astronomom znany jako pół kometa i pół planetoida. Okazuje się także, że Pluton, władca świata podziemnego, to bynajmniej nie ostatnia planeta, lecz jeden z największych przedstawicieli tzw. pasa Kuipera rozciągającego się poza orbitą Neptuna. Należy zauważyć, że na ów transneptunowy kołnierz tysięcy planetek składa się najstarsza materia kosmiczna, z której uformował się Układ Słoneczny. Tak jak królową pasa głównego asteroid jest Ceres, tak królową pasa Kuipera jest odkryta parę lat temu Eris, karłowata planeta nosząca imię bogini waśni i niezgody.

Taki jest dziś Układ Słoneczny, takie jest dziś astrologiczne niebo, a więc „to, co na górze”. Z jednej strony mamy łączników świata indywidualnego i społecznego, symbolizowanych przez boginie Ceres, Pallas, Juno i Westę. Natomiast z drugiej strony, na krańcach systemu planetarnego, mamy boginię Eris zmuszającą astronomów do redefiniowania, uporządkowania i usystematyzowania głównych pojęć. I o tych boginiach

właśnie jest ta książka. Boginiach skrytych w kosmicznych bryłach, z którymi przez wiele dziesięcioleci astrologowie nie potrafili sobie poradzić.

Dlaczego dopiero od 40 lat astrologia bierze pod uwagę małe planety, mimo że już od ponad dwóch stuleci wiemy o ich istnieniu? Odpowiedzi na to pytanie jest kilka. Jednak to, co okazało się w tej kwestii rozstrzygające, sprowadza się do pogłębionej w XX wieku świadomości przygotowującej grunt nie tylko pod rewolucję społeczno-obyczajową, jaka się wówczas dokonała, lecz zarazem także pod zsynchronizowaną z tymi procesami gotowość astrologów na przeformułowanie niektórych dogmatów „sztuki gwiazdziarskiej”. Mogło się to stać przede wszystkim przy współdziałaniu psychologii głębi, a szczególnie przy zorientowanej kulturowo-antropologicznie teorii Carla Gustava Junga, który wprowadził do humanistyki pojęcie archetypu i nieświadomości zbiorowej, będące nowymi aksjomatami współczesnej astrologii.

Nie można bowiem w pełni uchwycić astrologicznego znaczenia małych planet, nie odwołując się do bogatego materiału mitologicznego i psychologicznego. Chcąc dobrze zrozumieć horoskopowe znaczenie Ceres, Pallas, Juno i Westy, trzeba oprzeć się nie tylko na obserwacjach empirycznych (tekst ilustruję kilkudziesięcioma horoskopami znanych ludzi i wydarzeń), lecz także odwołać się do szerokiej i różnorodnej siatki symbolicznych powiązań, na której przecież ufundowana jest cała astrologia. To właśnie dlatego pierwsze akapity rozdziałów czwartego, piątego, szóstego i siódmego, w których omawiam Ceres, Pallas, Juno i Westę, poświęcone są poszczególnym mitom i symbolom, które w taki czy inny sposób tkwią u podłoża astrologicznych analiz.

Zanim jednak Czytelnik zapozna się ze szczegółowymi interpretacjami położenia Ceres, Pallas, Juno i Westy w poszczególnych znakach, domach i tworzonych przez nie aspektach z planetami (co stanowi ważne uzupełnienie wyżej wymienionych rozdziałów), będzie miał okazję prześledzić historię odkrywania małych planet (rozdział pierwszy), przeczyta o dziejach asymilowania asteroid do astrologii oraz dowie się, dlaczego Ceres, Pallas, Juno i Westa stanowią swoistą czwórce symboliczną (rozdział drugi), jak również zapozna się z ogólnymi zasadami interpretowania małych planet w horoskopie (rozdział trzeci). Ostatni rozdział, ósmy, poświęcony został nowo odkrytej Eris, której znaczenie nie zostało jeszcze ustalone. Jednak astrologowie, w tym także Autor, zdążyli się już przekonać,

że wpływ tej planety karłowatej jest dość wyrazisty i być może wkrótce będzie się ją traktować na równi z Plutonem.

Książka ta powstawała w kilku etapach, a jej pierwsza, surowa wersja gotowa była już w 1998 roku. Jednak musiał przyjść zapewne odpowiedni czas, pozwalający jeszcze lepiej i głębiej zrozumieć te kosmiczne boginie, do grona których dołączyła ostatnio także Eris. Współczesny astrolog nie może pozostać obojętny wobec najnowszych odkryć oraz nowych kwalifikacji astronomicznych. Astrologia, choć jest dyscypliną tradycyjną, opornie reagującą na wszelkie nowinki, ma szansę przejść kolejną rewizję i ewolucję, dostosowując swoje założenia i teoretyczne rozwiązania do aktualnych trendów i rozstrzygnięć. Mam nadzieję, że tę lukę uzupełni moja książka „Małe planety” będąca pierwszą w Polsce monografią poświęconą planetoidom, które już od wielu dziesięcioleci znalazły sobie stałe miejsce w zachodniej astrologii.

Piotr Piotrowski
Miechów, 13 maja 2010
www.piotrpiotrowski.com

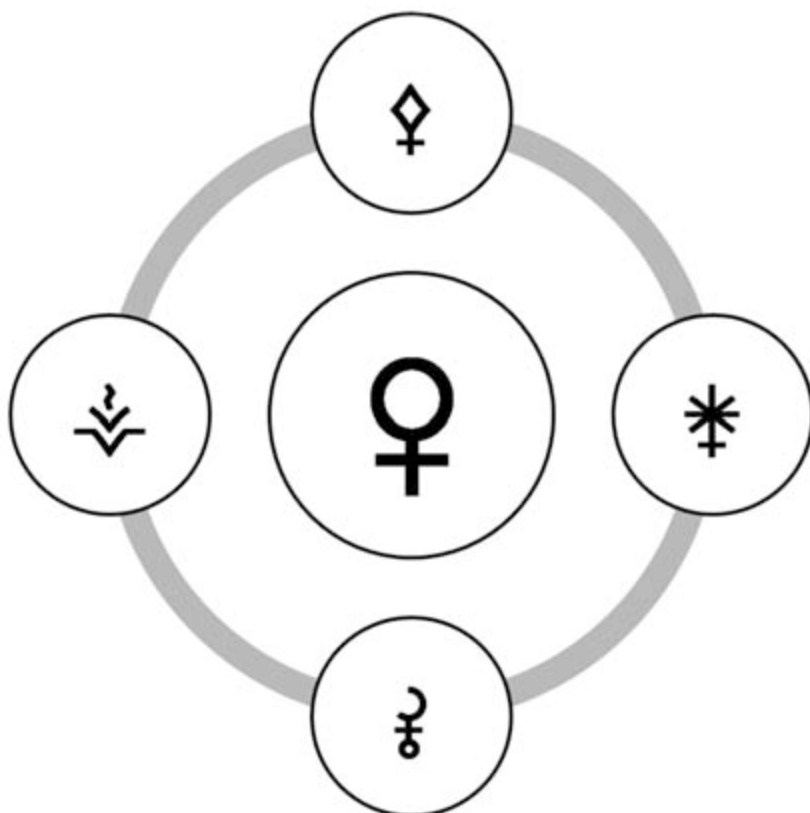
Mandala Wenus

Kult Słońca, jako gloryfikacja męskiego aspektu, pojawił się w kulturze dopiero wtedy, kiedy umocnił się patriariat. Wcześniej o wiele większy związek odczuwano z Księżycem, zwłaszcza w kulturach rolniczych, które wpływem Księżyca podporządkowywały wszystkie aspekty życia. Związki Księżyca z kobiecą energią stwierdzić można chociażby na podstawie tego, iż Srebrny Glob w bezdyskusyjny sposób wywiera swój wpływ nie tylko na pływy oceanów i mórz, lecz również na procesy życiowe zwierząt oraz roślin; jego wpływ nie pozostaje też obojętny na emocjonalne życie człowieka. W rolnictwie ekologicznym znajomość faz i położenia Księżyca jest niezbędnym czynnikiem w procesie efektywnej i zgodnej z naturą uprawy roślin. To właśnie cykle lunarne wyznaczają moment siewu, zbiorów, sadzenia etc. Przyroda, podobnie jak matka, dostarcza człowiekowi pokarmu, reprezentuje ona zatem kobiecy aspekt świata. Cała natura związana jest z elementem *yin*, a w starożytnej mitologii natura symbolizowana była przez różne warianty archetypu Demeter-Ceres. Księżyc, podobnie jak planeta karłowata Ceres, ucieleśnia wzrost i płodność, jest on także sygnifikatorem wrażliwości, intuicji i medialności, a więc posiada silne związki z tym, co tradycyjnie określa się przez „kobiecość”.

W horoskopie Księżyc, w odróżnieniu od Ceres, reprezentuje to, co Carl Gustav Jung określał terminem „anima”, czyli psychiczny obraz kobiecości, wywodzący się z podstawowej struktury archetypowej. Anima jest fundamentalną formą, leżącą u podłoża kobiecego aspektu osobowości człowieka, zaś archetyp Ceres-Demeter jest tylko jedną z form przejawiania się Animy. U kobiet Anima jest przeważnie świadomą częścią ich psychiki, podczas gdy przez mężczyzn nie jest ona do końca uświadamiana. Księżyc jest także związany z macierzyństwem, niemniej to właśnie Ceres pozostaje swoistym rozszerzeniem tego właśnie aspektu oddziaływania Księżyca w horoskopie. „Żeńskość” Księżyca przejawia się przede wszystkim w tym, że ucieleśnia on emocje oraz wewnętrzne życie człowieka, jego nieświadomość, a niekiedy też mroczną, kobiecą stronę ego. Obrazuje on sposób postępowania z emocjami, a także reakcje człowieka na otaczających go ludzi. Księżyc, jako władca żeńskiego Raka, wskazuje również na korzenie „ja”. Symbolizuje zatem fundamentalną zasadę kobiecości, podczas gdy Ceres związana jest z emanacją jej niektórych właściwości, takich

jak natura, pokarm, matka, macierzyństwo, opieka czy bezpieczeństwo. Symbolika Ceres zawiera się w symbolice Księżyca, nie jest od niej czymś różnym, lecz jedynie specyficzną formą przejawiania się energii lunarnej.

Wenus z kolei reprezentuje tę część kobiecości, którą można określić jako kapryśność, chimeryczność, kokieteryjność, powab, wdzięk, erotyzm. Jest ona zatem, w odróżnieniu od Księżyca, bliższa seksualności kobiety. Manifestacja Wenus w horoskopie wiąże się zazwyczaj z atrakcyjnością fizyczną, czarem osobistym, lecz także z próżnością i narcyzmem. To właśnie symbol Wenus, a nie Księżyca, stosuje się na oznaczenie płci żeńskiej, wykorzystują go także feministki oraz wszelkie ugrupowania Ruchu Kobiecego. Wenus ucieleśnia kobiecość w jej fizycznym wymiarze, ponieważ archetyp Afrodyty związany jest, jak żaden inny, z pięknem, urodą oraz kwintesencją



atrakcyjności kobiety. Księżyc związany jest z psychologicznym aspektem tego, co w człowieku kobiece, dlatego jego symbolika odnosi się zwykle do nieświadomości, podczas gdy Wenus dotyka istoty kobiecości w jej cielesnym, zewnętrznym aspekcie. Może on zatem reprezentować samą kobietę.

Jeśli potraktuje się Ceres, Pallas, Juno i Westę jako emanacje energii Wenus, można wówczas skonstruować swoisty rodzaj horoskopowej mandali Wenus, która ukazywałaby cztery warianty manifestowania się tej planetarnej zasady oraz wyjaśniałaby fundamentalny związek, jaki zachodzi pomiędzy planetoidami a archetypem Afrodyty odnoszącym się do kobiecości. Jak zauważa Demetra Geogre, każda planetoida zajmuje w tej mandali określone miejsce, wyraża bowiem inny aspekt kobiecości Wenus. Westa związana będzie z ascendentem, Ceres z Imum Coeli, Juno z descendentem, zaś Pallas z Medium Coeli. To przyporządkowanie znajduje swe uzasadnienie nie tylko przez fakt, iż to właśnie wierzchołki domów narożnych związane są z żywiołem, który skorelowany jest z odpowiednią planetoidą, lecz przede wszystkim dlatego, że charakterystyka planetoid w pełni oddaje naturę głównych osi mandali Wenus.

Westa wyrażana jest przez „ascendent Wenus”, ponieważ skorelowana jest z żywiołem ognia, a ascendent w symbolicznym ujęciu reprezentuje pierwszy, ognisty znak zodiaku – Barana. Westa, podobnie jak ascendent w każdym horoskopie, związana jest z indywidualum człowieka, symbolizuje ona również osobiste centrum, punkt ogniskowy horoskopu. Westa jednak, w odróżnieniu od ascendentu, nie jest tak ekstrawertyczna. Niemniej osoby z silnie podkreśloną Westą w horoskopie intuicyjnie odczuwają miejsce położenia tej planetoidy w swoim kosmogramie; są one bowiem na tej sferze w szczególny sposób skoncentrowane, podobnie jak skoncentrowani jesteśmy na znaku, w którym znajduje się nasz ascendent. Westa reprezentuje wnętrze człowieka, system wartości oraz świadomość, że osiągnięcie określonych celów wiąże się najczęściej z poświęceniem innych, mniej ważnych potrzeb. Powiązanie Westy z żywiołem ognia sprawia, że planetoida ucieleśnia indywidualną drogę człowieka, a niekiedy nawet duszę. Symbolizuje ona, podobnie jak Baran, pierwszy impuls istnienia, wewnętrzną moc, początek i koniec, centrum Uniwersum.

Z kolei przynależąca do żywiołu wodnego Ceres reprezentowana jest przez Imum Coeli mandali Wenus. Punkt ten symbolizuje fundamenty psychiki, podstawy jaźni, a także miejsce, z którego człowiek przybywa

na świat. Niektórzy astrologowie o orientacji ezoterycznej i okultystycznej skłonni są przyjmować czwarty dom horoskopu, którego wierzchołkiem jest właśnie Imum Coeli, za początek kosmogramu, ponieważ obrazuje on praprzyczynę istnienia. Dom ten związany jest z wychowaniem, opieką i macierzyństwem; dlatego Ceres, archetyp Matki Natury, utożsamiany jest właśnie z Imum Coeli. Punkt ten symbolizuje też matczyzny aspekt kobiecości, który w pełni ucieleśnia obraz Ceres-Demeter. W horoskopie Ceres reprezentuje bowiem matkę, a także skutki wychowania, problemy i kompleksy powstające na skutek relacji dziecko – matka. Ceres symbolizuje opiekę, wsparcie, odżywianie, które z reguły kojarzone są z Imum Coeli i znakiem Raka. To, co leży u podstaw naszej psyche, ma często związek z atmosferą emocjonalno-wychowawczą, jaka panowała w domu rodzinnym; dlatego właśnie Ceres, reprezentująca obraz matki, wskazuje na bagaż doświadczeń wyniesiony z dzieciństwa oraz ukazuje sposób, w jaki urodzony korzysta z ofiarowanych mu przez matkę wzorców, aby odnaleźć własną drogę do ustanowienia swego bezpieczeństwa emocjonalnego.

Juno przyporządkowana jest „descendentowi Wenus”, ponieważ planetoida ta symbolizuje partnerkę, kobietę będącą w związku uczuciowym, niemniej reprezentuje ona również małżeństwo. Descendent oraz znak powietrznej Wagi związane są z partnerstwem, ucieleśniają one, podobnie jak Juno, typ relacji międzyludzkich opartych na równych prawach. Mogą zatem symbolizować negocjacje, sztukę kompromisu, konieczność pertraktacji, wszelkie umowy, kontrakty etc. Juno jako „descendentowa” emanacja Wenus obrazuje również kobietę-partnerkę, małżonkę, niekiedy jednak może też ucieleśniać wdowę, kobietę rozwiedzioną czy porzuconą. Planetoida Juno symbolizuje również wszelkie okoliczności związane z małżeństwem: zaloty, zaręczyny, ślub, jubileusze, lecz także separację i rozwód.

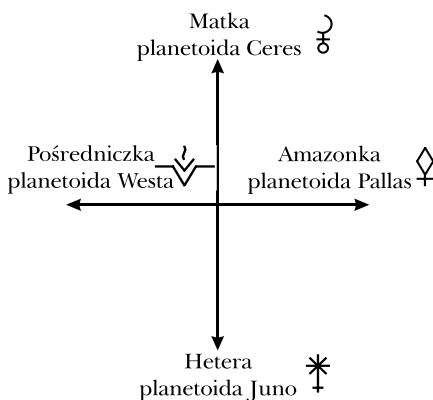
Medium Coeli w mandali Wenus przyporządkowane jest „ziemskiej” Pallas, ponieważ to właśnie ona reprezentuje kobiecą zdolność funkcjonowania w świecie społecznym. Pallas w tym aspekcie Wenus ucieleśnia kobietę sukcesu, pragnącą realizować się zawodowo i społecznie. Reprezentuje ona również kobiecą kreatywność i intuicję potrzebną do funkcjonowania w odpowiedzialnym i usystematyzowanym świecie Koziorożca. W przeciwieństwie do Ceres Pallas symbolizuje ojca oraz relacje pomiędzy ojcem a dzieckiem, w szczególności jednak relacje pomiędzy ojcem a córką. Planetoida ta reprezentuje również wpływ owych stosunków na późniejsze ży-

cie społeczne i zawodowe człowieka. Symbolizuje także twórcze podejście do obowiązków, inteligencję i mądrość – zwykle kojarzoną z elementem *yin*. Niekiedy Pallas może też uosabiać kobiety walczące o swoje prawa.

Typologia kobiecości

Ta symboliczna mandala Wenus nie wyczerpuje oczywiście wszystkich emanacji kobiecości, wskazuje jedynie na podstawowe formy manifestowania się kobiecej energii, której fundamentalnym źródłem jest archetyp Wenus-Afrodyty. Jungowska analityczka Toni Wolff, twórczyni strukturalnej typologii kobiecości, w podobny sposób wyróżnia cztery formy kobiecej *psyche*, nazywając je: Matką, Heterą, Amazonką oraz Pośredniczką. Okazuje się, iż typy kobiecości zaproponowane przez T. Wolff korelują z symboliką Ceres, Juno, Pallas i Westy. Paralele te pozwalają dostrzec w jeszcze innej perspektywie psychologię tych czterech form strukturalnych psychiki kobiety, a także ukazują dokładniej psychologiczny wymiar każdej z planetoid.

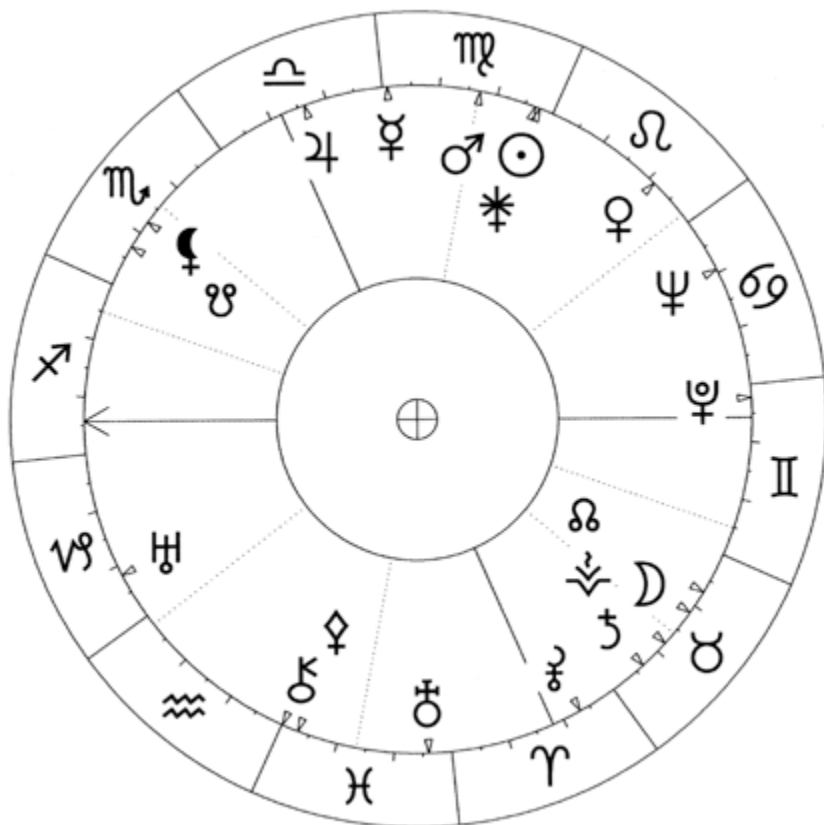
Pierwszy typ strukturalnej formy psychiki kobiety to **Matka**. Jest to typ, który wspiera i żywi wszystko to, co słabe i nierozwinięte, dlatego jest on związany z planetą karłowatą Ceres. Typ ten wyróżnia się szczególnym altruizmem i skłonnością do poświęcania się. Kobiecie o typie Matki wielką radość sprawia posiadanie dzieci, wspieranie ich w rozwoju oraz opieko-



Typy kobiecości wg Toni Wolff

wanie się nimi. Funkcja macierzyńska może także przejawiać się w mniej bezpośredni sposób, jak np. u Matki Teresy z Kalkuty (ur. 26.08.1910, godz. 14:25 CET, Skopje), która w swoim horoskopie ma Ceres w znaku pionierskiego Barana, w czwartym domu (troska) oraz w półkryżu do Neptuna (poświęcenie) i Urana (przelamywanie stereotypów). Jej macierzyńskie poświęcenie nie było skierowane jedynie do kilkorga własnych dzieci, lecz do wszyst-

kich ludzi, którzy potrzebują pomocy. Działalność Matki Teresy w wyrazisty sposób obrazuje charakter aspektu pomiędzy Ceres a Neptunem, który wyraża pełne poświęcenia chrześcijańskie oddanie. Typ Matki może się jednak manifestować w negatywnym ujęciu, w postaci matki przesadnie opiekuńczej, zaborczej oraz niepozwalającej, by dzieci stały się samodzielne. Kobiety-Matki powinny nauczyć się robić coś wyłącznie dla siebie, w przeciwnym razie swoim rozgoryczeniem i męczeńską postawą mogą zadręczyć innych. Kobiety te wiele mogą zyskać, studiując mit o Ceres-Demeter, która tracąc swą córkę Korę, doświadczyła ekstremalnych cierpień i tragedii. Bardzo często w horoskopach kobiet, które realizują się poprzez typ Matki, planetoida Ceres jest w szczególny sposób wyeksponowana.



Matka Teresa z Kalkuty

Rozdział ósmy

ERIS – bogini waśni i niezgody



Chcąc właściwie ocenić astrologiczne znaczenie odkrycia Eris, należy cofnąć się do czasów, kiedy astronomowie odkryli Neptuna. Chodzi nie tylko o to, że Eris jest w Układzie Słonecznym największym odkrytym obiektem od czasu zaobserwowania Neptuna, lecz także o szereg innych kwestii, które pozwolą astrologom dostrzec nową „planetę” Eris w szerszym kontekście.

Odkrycie w połowie XIX wieku Neptuna było szczytowym osiągnięciem ówczesnej matematyki i astronomii teoretycznej. Neptuna bowiem nie odkryto przypadkowo, tak jak Urana, lecz dostrzeżono go po uprzednich żmudnych obliczeniach, zasadzających się na znajomości mechaniki nieba. Istnienie Neptuna wydedukowano w 1841 roku z perturbacji Urana, a więc z odchyień jego ruchów, które można było wytłumaczyć jedynie zakłóceniami powodowanymi przez jeszcze jedną planetę, przynajmniej tak samo masywną jak Uran. Wyznaczono nawet hipotetyczne efemerydy, które pozwoliły astronomom zlokalizować nową planetę. Johann Gottfried Galle skierował teleskop we wskazane miejsce na niebie i już pierwszej nocy dostrzegł „gwiazdę”, której nie było na żadnych mapach. Następnej nocy „gwiazda” nieco się przesunęła, dzięki czemu Galle upewnił się, że znalazł poszukiwaną planetę. Nie mylił się. Neptun został odkryty 24 września 1846 roku o godz. 0:14 LT w Berlinie.

Zaledwie tydzień po odkryciu astronomowie byli przekonani, że za Neptunem znajduje się na pewno jeszcze jedna planeta. Przeświadczenie to opierali wyłącznie na hipotetycznych przypuszczeniach i nie miały one żadnego empirycznego uzasadnienia. Jednak z biegiem lat okazało



się, że masywny Neptun nie mógł powodować obserwowanych odchyłeń w ruchu Urana. Uczeni doszli do wniosku, że za te perturbacje musi być odpowiedzialna jeszcze jakaś inna planeta. Pod koniec XIX wieku tworzono najrozmaitsze teorie, podpierając się przy tym obserwowanymi nieregularnymi torami pewnych komet. Niektórzy astronomowie uważali, że za Neptunem krąży planeta o nazwie Ocean, a jeszcze dalej znajduje się Transocean. W 1877 roku w obserwatorium w Naval w USA rozpoczęły się pierwsze obserwacje, ale niczego nie zdołano dostrzec.

Konkretne poszukiwania Planety X rozpoczęły się dopiero w 1915 roku, kiedy Percival Lowell wyliczył przypuszczalne położenie planety, ustalił jej orbitę oraz obliczył masę i wielkość szacowaną na 30 000 kilometrów średnicy. Niestety, śmierć Lowella w 1916 roku położyła kres poszukiwaniom. Trzy lata później ponownie podjęto obserwacje, ale i one zakończyły się bezowocnie. Prace ruszyły pełną parą dopiero w 1929 roku, kiedy w Obserwatorium Lowella został zatrudniony młody amerykański astronom Clyde W. Tombaugh, który przy pomocy nowego wynalazku, jakim był komparator błyskowy, zaczął regularne obserwacje nieba. Rozpoczął od gwiazdozbioru Barana, aż w styczniu 1930 roku doszedł do konstelacji Bliźniąt. Przeglądając miesiąc później klisze, dostrzegł na nich nieznaną dotąd obiekt. „To jest to!” – krzyknął 18 lutego 1930 roku o godz. 16:00 w Flagstaff, w Arizonie, gdzie do dziś mieści się Obserwatorium Lowella. Informację o odkryciu ogłoszono dopiero 13 marca, w 75. rocznicę urodzin Percivala Lowella, a nazwę dla „pozaneptunowej” planety nadano dwa miesiące później. W ten sposób świat dowiedział się o istnieniu Plutona.

Po bliższych obserwacjach okazało się, że Pluton nie pasuje do teoretycznych założeń Lowella. Porusza się bowiem po dość ekscentrycznym torze, tak że czasami jest bliżej Słońca niż Neptun, a poza tym jego orbita jest nachylona do ekliptyki pod kątem 17° , czego wcześniej nie przewidziano. Ale tym, co najbardziej zdumiało astronomów, była wielkość Plutona. Początkowo nie potrafiąco jej dokładnie ustalić, jednak z obserwacji wynikało, że jest ona wyjątkowo mała. Wiele lat później oszacowano ją na 6000 km, choć i te wartości były przesadzone. W międzyczasie stwierdzono, że odkrycie Plutona było wynikiem przypadku, bo domniemane zaburzenia ruchów Urana i Neptuna nie powodowała żadna nieznaną planeta, lecz zwyczajne błędy w obliczeniach i obserwacji. Zagadkę perturbacji



gazowych olbrzymów wyjaśniła ostatecznie w latach 80. sonda Voyager, która zebrała dokładniejsze dane o masach gazowych olbrzymów.

Zanim jednak do tego doszło, uczeni nie ustalali w wysiłkach odnalezienia Planety X. Szerzyły się rozmaite teorie, tworzono hipotetyczne efemerydy, nawet astrologowie zaczęli uwzględniać w horoskopie nieodkryte jeszcze planety. Ich istnienie postulowała w latach 30. XX w. nie tylko tzw. szkoła hamburska, która stworzyła niekonwencjonalny system astrologii uranicznej (ang. *Uranian Astrology*), zasadzający się na ośmiu hipotetycznych planetach transneptunowych: Admetos, Apollo, Kupido, Kronos, Posejdon, Wulkan i Zeus. Planety hipotetyczne lansowały w tym czasie również inne szkoły astrologiczne. W sumie doliczono się ponad 30 fikcyjnych obiektów transplutonowych, a wśród najważniejszych wymienia się zwykle Transplutona, Izis, Herkulesa, Hermesa, Horusa, Midasa i inne. Pewną popularność zdobyła sobie również pozaplutonowa planeta Prozerpina, której hipotetyczne istnienie ogłosili najpierw francuscy astrologowie (M. Privat, D. Néroman, L. Lasson), a później do sprawy wrócił Holender, Theodor Ram, nazywając ją Persefona. O Prozerpinie pisał również wybitny astrolog Dane Rudhyar, który uważał, że zostanie ona odkryta w XXI wieku i stanie się symbolem odrodzenia oraz ponownej integracji po kryzysie transformacji reprezentowanym przez Plutona. Tak czy owak, już w pierwszej połowie XX wieku astrologowie byli zgodni, że Pluton nie jest ostatnią planetą, a już na pewno nie wyznacza on granicy Układu Słonecznego.

Okazuje się, że intuicje astrologów do pewnego stopnia można uznać za prorocze, bowiem w latach 50. uczeni Kenneth E. Edgeworth oraz Gerard P. Kuiper, który ostatecznie rozstrzygnął, iż Pluton nie jest poszukiwaną Planetą X, wysunęli hipotezę, że za orbitą Neptuna i Plutona rozciąga się taki sam pas planetoid, jaki istnieje pomiędzy orbitami Marsa i Jowisza. Stwierdzili oni również, że w tej najdalszej części Układu Słonecznego nie znajdziemy żadnej dużej planety, lecz mnóstwo drobnych ciał niebieskich, transplutonowych planetoid. Z biegiem lat hipoteza Kuipera przekształcała się w wygodną teorię, dzięki której można było tłumaczyć istnienie choćby takich obiektów, jak odkryty w 1977 roku Chiron i inne Centaury, krążące po chaotycznych torach pomiędzy orbitami Jowisza i Neptuna. Warto dodać, że odkrycia Chirona dokonano w ramach programu badawczego, którego celem było znalezienie Planety X.



(Więcej na ten temat zob. P. Piotrowski, *Przesłanie Chirona*, wyd. II rozszerzone, Studio Astropsychologii, Białystok 2008).

Pod koniec lat 80., kiedy uczeni dysponowali bardziej zaawansowanym sprzętem obserwacyjnym, postanowiono udowodnić hipotezy Edgewortha-Kuipera. Dwaj astronomowie, Jane X. Luu i David C. Jewitt, po pięciu latach poszukiwań odkryli pierwszy obiekt krążący za orbitą Neptuna, który nie ma jeszcze swojej stałej nazwy i – jak dotąd – określa się go prowizorycznym oznaczeniem (15760) 1992 QB₁. Odkrycie datuje się na 30 sierpnia 1992 roku, godz. 10:56 GMT, obserwatorium Mauna Kea na Hawajach. Szacuje się, że znaleziona planetka ma zaledwie 160 km średnicy i okrąża Słońce w przeciągu 289 lat po niemal kołowej orbicie za Neptunem, w średniej odległości 43 j.a. od Słońca. Dla astrologów najbardziej istotny pozostaje fakt, że 1992 QB₁ został odkryty w bardzo szczególnym miejscu – w 0°15' Barana. Pierwszy stopień zodiaku to zarazem początek zwierzyńca niebieskiego, punkt równonocy wiosennej, w którym wszystko zaczyna się na nowo. Nikt więc nie miał wątpliwości, że wraz z odkryciem 1992 QB₁ otwiera się zupełnie nowy obszar, że przed ludzkością otwierają się nieznane dotąd horyzonty, że zaczął się zupełnie nowy cykl kosmiczny. Astrologowie mogli się też przekonać, że ich przypuszczenia i prorocze wizje dotyczące istnienia transplutonowych planet zaczęły się z wolna spełniać.

Pół roku później odkryto drugi obiekt transneptunowy – 1993 FW, który znaleziono w znaku Wagi w ścisłej koniunkcji z Jowiszem. W następnych miesiącach odkrywano za orbitą Neptuna i Plutona kolejne ciała niebieskie i pod koniec XX wieku liczba znanych planetek krążących na obrzeżach Układu Słonecznego wynosiła już ponad 200. Dziś znamy ich ponad 1000, choć przypuszcza się, że planetek z pasa Kuipera, jak zwykle się nazywać ten daleki obszar układu planetarnego, mogą być setki milionów! Wszystkie te obiekty określa się niekiedy mianem kuiperoid albo obiektów transneptunowych (ang. TNO – *trans-Neptunian object*).

Pas Kuipera jest również zróżnicowany jak pas planetoid znajdujący się pomiędzy Marsem a Jowiszem. Można w nim wyróżnić kilka podgrup małych planet: 1) „cubewano” (od QB) poruszające się w obrębie ekliptyki po niemal kołowych orbitach za Neptunem; 2) „plutonki” krążące w rezonansie orbitalnym 2:3 z Neptunem i – podobnie jak Pluton – poruszające się po wydłużonych, eliptycznych trajektoriach, silnie nachylo-



nych do ekliptyki; 3) „obiekty dysku rozproszonego” (ang. SDO – *scattered disc object*), które krążą po jeszcze bardziej ekscentrycznych orbitach jak plutonki, bo niekiedy oddalają się od Słońca na odległość kilkakrotnie większą niż Neptun i na pełny obrót wokół Diennej Gwiazdy potrzebują setek lub nawet tysięcy lat.

Pierwszym ciałem niebieskim z pasa Kuipera, które otrzymało konkretną nazwę, czyli imię mitologiczne, był odkryty w 2000 roku obiekt 2000 WR₁₀₆. Nazwano go Waruną, na cześć hinduskiego boga nieba i deszczu. Waruna to typowy cubewano, a planetki należące do tej podgrupy kuiperoidów otrzymują imiona bóstw kreacji i stworzenia. Obok Waruny są to: Quaoar, Chaos, Deukalion, Logos, Teharonhiawako i Borasisi. Natomiast wszystkie plutonki otrzymują imiona bóstw śmierci i świata podziemnego. Do połowy 2008 roku nazwano kilka obiektów tego typu. Są to: Orkus, Iksjon, Huya, Radamantys. Natomiast Keto to jedyny nazwany obiekt dysku rozproszonego. Jest jeszcze Sedna, która w swym najdalszym punkcie orbity oddala się od Słońca blisko tysiąc razy dalej niż Ziemia, przez co jej cykl wynosi ponad 10 tysięcy lat. Jedyną w swoim rodzaju Sednę zalicza się więc raczej do obiektów zwanych oortoidami przybliżającymi się do hipotetycznego Obłoku Oorta – rezerwuaru komet i lodowych brył, otaczających ze wszystkich stron cały Układ Słoneczny.

Odkrycie planetek w pasie Kuipera zmieniło nasz pogląd na temat planet i stało się podstawą stworzenia zupełnie nowego modelu Układu Słonecznego. Kuiperoidy zrewolucjonizowały teorię na temat powstania i ewolucji systemu solarnego. Planetarne towarzystwo, jakie odkryto wokół Plutona, sprawiło, że zaczęto inaczej patrzeć na tę ostatnią planetę. Coraz bardziej zdawano sobie bowiem sprawę z tego, że Pluton tak naprawdę nie jest planetą, lecz typowym obiektem pasa Kuipera. Uczni już w 1999 roku chcieli odebrać mu status planety i wpisać go na listę asteroid. Była wtedy ku temu dobra okazja, bo właśnie skatalogowano ostatnią planetoidę pod numerem 9999. Następny, honorowy numer 10 000 miano nadać Plutonowi. Próba ta jednak wówczas nie powiodła się, a numer 10 000 przypadł asteroidzie 1951 SY, którą nazwano Myriostos (co po grecku znaczy „dziesięć tysięcy”) na cześć wszystkich astronomów z przeszłości i teraźniejszości, profesjonalistów i amatorów, którzy przyczynili do odkrycia wszystkich znanych planetoid.





STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl



Piotr Piotrowski – doktor nauk humanistycznych, filozof, astrolog. Specjalizuje się w zakresie małych planet, a także w historii doktryn i idei astrologicznych. Jest autorem wielu fachowych książek na temat astrologii, m.in. *Lilith – Czarny Księżyc* (2007) i *Przesłanie Chirona* (2008). Regularnie publikuje artykuły w licznych czasopismach branżowych. Należy do polskich i międzynarodowych stowarzyszeń astrologicznych, m.in. do The Society of Astrologers i The Centaur Research Project.

Ceres, Pallas, Juno, Westa i Eris planety czy mało znaczące obiekty?

Czy współczesny astrolog może pozostawać obojętny wobec najnowszych odkryć astronomicznych? Czy Eris stanie w równym szeregu ze zdyskwalifikowanym Plutonem?

Pierwsza w Polsce monografia na temat planetoid.

Obok Wenus i Księżycy te nowe obiekty symbolizują różne aspekty kobiecości, od czułości, opiekuńczości i wielkiego oddania poprzez twórczą naturę, do kobiety dzikiej, świadomej swojej seksualności. Pogłębiona analiza i szczegółowe interpretacje położenia Ceres, Pallas, Juno i Westy w poszczególnych znakach, domach i aspektach z innymi planetami, mitologie oraz kilkadziesiąt zamieszczonych horoskopów wraz z efemerydami nadają nowy wymiar astrologii.

Polecamy:



Cena: 39,30 zł

Patroni medialni:

